Telefon Redakcji i Administracji Nr. 3-99.

Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.955

5 gr.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

5 gr.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: II-ga Aleja Nr. 32. Tel. 30. | Redakcja czynna cały dzień. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 17—18.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA Z ODNOSZENIEM DO DOMU LUB WYSYŁKĄ POCZTOWĄ ZŁ. 1.50.

Rok II. | Sobota 26-go listopada 1932 roku. | Nr. 272.

DZIECI ZDROWE—DZIECIOM CHORYM.

Wielki konkurs gwiazdkowy „Słowa Częstochowskiego"

z nagrodami za najpiękniejsze zabawki choinkowe dla dzieci przebywających w szpitalach częstochowskich.

(Szczegóły jutro).

Uroczystość ku czci Wyspiańskiego w Krakowie

KRAKÓW. Uroczystości ku czci Wyspiańskiego rozpoczęły się wczoraj o godz. 18 odtworzeniem Misterjum w Bazylice O.O. Franciszkanów przy współudziale połączonych krakowskich chórów i orkiestr pod artystycznym kierunkiem dyr. Wł. Żychowicza. Misterjum odtworzone zostało na tle twórczości Wyspiańskiego, a w otoczeniu Bazyliki, której witraże jak i całą polichromję wykonał Wyspiański. O godz. 21.30 — polskie Radjo transmitowało na całą Polskę Wieczór Literacki.

Obiad na cześć min. Becka.

GENEWA. Francuski minister wojny Paul Boncour wydał obiad na cześć p. ministra Becka. W obiedzie wzięli udział liczni członkowie delegacji francuskiej na sesję Rady Ligi Narodów, oraz p. wiceminister Szembek, min. Raczyński, min. Mühlstein, radcy Gwiazdoski, Dębicki i inni.

Prace nad programem walki z kryzysem.

WARSZAWA. W Ministerstwie Przemysłu i Handlu odbyła się wczoraj pod przewodnictwem ministra konferencja z udziałem dyrektorów departamentów, dyrektora Instytutu badania konjunktur i wyższych urzędników w sprawie programu gospodarczego.

Obszernie omówiono m. in. sprawę obniżki cen wyrobów skartelizowanych która ma być rozstrzygnięta w najbliższym czasie.

Sprawę programu gospodarczego i walki z kryzysem w drodze doraźnych zarządzeń uznano za pouſną.

Zatarg polsko-gdański.

GENEWA. — Zebrał się komitet, który rozpatruje sprawę wprowadzenia na kolejach w obszarze Wolnego Miasta Gdańska opłat za przewóz w walucie polskiej.

Komitet, w skład którego wchodzą przedstawiciele Norwegji i Hiszpanji pod przewodnictwem delegata Wielkiej Brytanji, nawiązał kontakt z delegacją polską i z bawiącym w Genewie prezydentem dr. Ziehmem.

Zerwanie rokowań rumuńsko-sowieckich

BUKARESZT. Min. spraw zagranicznych Rumunji oświadczył w parlamencie, że rokowania z Rosją sowiecką w sprawie zawarcie paktu o nieagresji — zostały zerwane.

Pos. Jerzy Bratianu zaatakował z tego powodu Polskę, oświadczając, że stosunki polsko - rumuńskie uległy znacznemu rozluźnieniu.

Hitler nie będzie kanclerzem.

BERLIN. Odpowiedź prezydenta Hindenburga na memorjał Hitlera podpisał sekretarz stanu von Meissner. O treści odpowiedzi ogłoszony został następujący komunikat urzędowy:

„W piśmie swem z dn. 23 b. m. p. Adolf Hitler odmówił wykonania udzielonego mu zlecenia, ażeby ustalił, czy istnieje większość parlamentarna dla tworzonego przezeń ewent. rządu, proponując ze swej strony, aby prezydent Rzeszy bez zastrzeżeń i bez uprzedniego stwierdzenia, czy większość w Reichstagu istnieje, poruczył mu misję formowania rządu i rząd obdarzył pełnomocnictwami, przysługującemi przezydentowi Rzeszy.

Prezydent Rzeszy tę propozycję odrzucił, gdyż uważa, iż nie mógłby przejąć odpowiedzialności wobec narodu niemieckiego za zdanie przysługujących mu pełnomocnictw przywódcy partji, która ustawicznie podkreśla swój ekskluzywny charakter. Ponadto prezydent Rzeszy obawiać się musi, że prowadzony przez p. Hitlera gabinet prezydjalny z natury rzeczy przyjąłby formę dyktatury partyjnej ze wszystkiemi towarzyszącemi jej następstwami mogącemi spowodować zaostrzenie przeciwieństw w łonie narodu niemieckiego, zaco prezydent Rzeszy wobec złożonej przez siebie przysięgi i własnego sumienia nie mógłby wziąć odpowiedzialności. — Szczegóły rokowań prowadzonych w ostatnich dniach, wynikają z tekstu korespondencji, która ogłoszona zostanie w ciągu dzisiejszego wieczora".

Niezwłocznie po otrzymaniu listu Meissnera, Hitler wysłał odpowiedź na piśmie. Treść listu Hitlera będzie ogłoszona równocześnie z innemi dokumentami.

Prezydent Rzeszy przyjął wieczorem przywódców poszczególnych stronnictw.

Istnieje wielkie prawdopodobieństwo, że w ciągu dnia dzisiejszego Hindeburg powierzy von Papenowi ponownie misję utworzenia rządu, który składałby się w swej większości z nowych ludzi.

Ameryka o długach wojennych Europy.

WASZYNGTON. — Po konferencji Hoovera z przywódcami partyj demokratycznej i republikańskiej — przywódca demokratów oświadczył prasie:

„Zgodziliśmy się wszyscy, nie wyłączając prezydenta, co do tego, że żadna rewizja, ani też skreślenie długów wojennych nie są możliwe, i że spłaty, przypadające 15 grudnia r. b. muszą być dokonane w pełni".

Bardzo jasno sprawę postawił prez. Hoover w swem oświadczeniu, którego główne ustępy brzmią:

Naród amerykański nie jest powołany do czynienia nowych ofiar.

Zadośćuczynienie słusznym pretensjom Stanów Zjednoczonych mogłoby jednak przybrać formę nowych rynków zbytu dla produktów rolnictwa amerykańskiego i dla produktów naszej pracy.

Rząd Stanów Zjednoczonych nie odmówiłby wzięcia pod uwagę propozycyj, aby spłaty były dokonywane w dewizach.

Kryminale afery dyrektorów „Oswagu".

KATOWICE W procesie przeciw dyrektorom „Oswagu", oskarżonym o oszustwa i fałszerstwa, zeznawał były dyrektor Banku Sląskiego, Stanisław Zmudziński. Stwierdził on, że pretensje wierzycieli do „Oswagu" wzrosły o 40 milj. zł.

Zeznania dalszych świadków potwierdzają winę oskarżonych.

Z zeznań wszystkich świadków wynika jasno, że decydującą osobą w „Oswagu" był ks. Pszyński, który przy pomocy swych najbliższych współpracowników dygrygował tem oszukańczem przedsiębiorstwem.

Sąd przesłuchał wczoraj jako świadka ks. Pszczyńskiego.

Swiadek oświadczył, iż nie miał z tą całą sprawą nic wspólnego; wszystkie posunięcia, projekty i t. p. były przeprowadzane przez starszego ks. pszczyńskiego. Obszerne jego wyjaśnienia nie zawierają nic pozytywnego.

Swiadek stwierdza, że przejął gotową od starego księcia strukturę zakładów przemysłowych wraz z decydującemi w nich figurami, dyrektorami Nassem i Pistoriusem.

Likwidacja wielkiej bandy fałszerzy pieniędzy.

Od pewnego czasu pojawiały się w dość znacznych ilościach w Warszawie i na prowincji fałszywe monety 1, 2, 5 i 10-złotowe. Policja zarządziła skrupulatne śledztwo.

Przeprowadzono w jednej godzinie w Warszawie 153 rewizje w podejrzanych lokalach.

Główną „mennicę" wykryto na facjacie przy ul. Smoczej 31, w mieszkaniu Dawida Milwe, właściciela sklepu jubilerskiego.

W lokalu zastano trzech fałszerzy. Byli to Dawid Milwe, Gerszon Mickun oraz Szymon Wyszkowski z Cegłowa.

Falsyfikaty były wykonywane bardzo zręcznie, tak że trudno je było odróżnić od monet prawidłowych.

Na facjacie znaleziono całkowite urządzenie „mennicy" oraz zapasy metalu do odlewów.

W chwili wkroczenia policji fałszerze wrzucili w t. zw. „luft" przy kominie jakąś paczkę. Policja wezwała na miejsce straż ogniową, która rozebrała piec w mieszkaniu parterowem i wydobyła paczkę, zawierającą

Przed ratyfikacją układów z Sowietami

WARSZAWA. Pakt o nieagresji, zawarty między Polską a Sowietami 25 lipca r. b. oraz konwencja koncylja cyjna, przewidziana w pakcie o nieagresji, a podpisana w Moskwie 23 b. m. mają być w najbliższym czasie ratyfikowane.

Curtius otrzymał nauczkę od dziennikarza polskiego.

NOWY JORK. Odbywający obecnie podróż propagandową po Ameryce b. min. spraw zagr. Rzeszy, Curtius, we wtorek wieczorem był gościem związku korespondentów prasy zagranicznej. Przewodnictwo przy stole objąć miał przewodniczący organizacji dziennikarzy polskich, p. Nałęcz, który odmówił jednak swego udziału, uzasadniając odmowę tem, iż Curtius w czasie mów, wygłaszanych w różnych miejscowościach St. Zjednoczonych, a w szczególności w Waszyngtonie, wystąpił z żądaniem zaboru polskiego Pomorza przez Niemcy. Demonstracja ta wywarła w waszyngtońskich kołach politycznych wielkie wrażenie.

Herriot grozi ustąpieniem.

PARYŻ. Premjer Herriot przyjął delegację 700 prezydentów i przedstawicieli różnych handlowych i przemysłowych związków którzy go zapewnili, że są gotowi poprzeć usiłowania rządu dla osiągnięcia poprawy finansowej.

Herriot oświadczył że w przyszłych rokowaniach postawi na kartę pozostanie swego rządu i uzdrowienie finansów państwa uzależni od przyjęcia planu budżetu.

Epidemja grypy w Warszawie.

W Warsawie od trzech tygodni panuje epidemja grypy.

Liczba zachorowań jest poważna tak dalece, że Kasa Chorych musiała zaangażować dodatkowo stu lekarzy, aby nieść pomoc chorym.

200 sztuk monet 1-złotowych.

W samej „fabryce" znaleziono 1000 sztuk monet 1, 2 i 5-złotowych.

„Rozdzielnia" mieściła się w sklediku jubilerskim Milwego. Tam się zgłaszali hurtownicy, którzy nabywali fałszywe monety za 70 proc. wartości, to znaczy za fałszywe 10 zł. płacili 7 zł. gotówką.

W sklepiku wykryto około 400 sztuk fałszywych monet. Na podwórzu za sklepem zakopane było 500 monet.

Pomocnikami głównych „techników byli: Alter Milwe, Wolf Edelson, Moszek Boker i Icek Guński.

Głównymi kolporterami, którzy zajmowali się puszczaniem falsyfikatów na rynku, byli: Pinkus Nisberg, brat jego Jankiel oraz Izrael Taitenbaum. Ci trzej mieli 45 pomocników. Ogółem aresztowano 55 osób.

Zbłąkany samolot litewski nad Polską.

ŁOMŻA. — W pobliżu wsi Zabiele w odległości 6 klm. od Kolna, wylądował samolot jednopłatowy z dwoma lotnikami litewskimi, którzy dowiedziawszy się od wieśniaków gdzie się znajdują, natychmiast wznieśli się w powietrze i odlecieli w kierunku Szczuczyn — Grajewo.

Oświadczenie Hoovera

omawiają w Genewie.

GENEWA. W kołach Ligi Narodów toczą się rozmowy, poświęcone niemal wyłącznie kwestji spłat długów i oświadczeniu Hoovera w tej sprawie.

Przeważnie słyszy się zdanie, że odmowne stanowisko Hoovera wprowadza do stosunków międzynarodowych nowy niepożądany element, mogący za sobą pociągnąć komplikacje.

Hitlerowscy złodzieje.

LIPSK. Korupcja wśród hitlerowców jest dziś na porządku dziennym. W Brunświku policja aresztowała przywódcę hitlerowców pod zarzutem defraudacji 15 tys. marek. Ten sam los spotkał cieszącego się zaufaniem sztabu generalnego partji sekretarza frakcji parlamentarnej Fr. Wilkego, który okradł kasę partyjną na 36 tys. marek. Charakterystycznem jest, że przeważną część dotychczasowych nadużyć popełnili ludzie, stojący na wysokich stanowiskach społecznych.

Zbliżenie polsko-sowieckie.

BERLIN. „Berliner Tageblatt", donosząc o zawarciu paktu konsultatywnego pomiędzy Polską a Sowietami, pisze o zbliżeniu między obu temi krajami.

Donosząc o mowie ministra Titulescu w sprawie zerwania rokowań o pakt nieagresji pomiędzy Rumunją a Sowietami — „Berliner Tageblatt" zaznacza, że rozluźnienie sojuszu polsko-rumuńskiego staje się obecnie coraz bardziej widoczne.

Anglja i Ameryka-adwokatami Niemiec.

PARYŻ. W związku z rokowaniami, prowadzonemi w Genewie w sprawie żądań niemieckich, prasa francuska mówi o silnej presji, wywieranej ze strony Anglji i Ameryki na Paul Boncoura, aby uznał on słuszność żądań niemieckich.

Pertinax pisze w „Echo de Paris", że delegacja francuska musi się poddać tej pretensji lub też narazić się na izolację.

Należy mieć nadzieję, że Herriot uda się bezzwłocznie do Genewy, aby wziąć w swe ręce kierownictwo rokowań, ponieważ Paul Bancour nie dorósł do tego żądania.

Nowe kopalnie złota w Venezueli.

BERLIN. W Venezueli (Ameryka Połud.) w okręgu Alto Cuyni w pobliżu rzeki Chicanon znaleziono w dziewiczej puszczy olbrzymie złotodajne tereny. Tysiące robotników, dowiedziawszy się o wykryciu nowych kopalń złota, udaje się na poszukiwanie. Szczęśliwy odkrywca złotodajnych terenów stał się w krótkim czasie miljonerem. Podobno nowoodkryte tereny złotodajne należą do największych i najbogatszych na świecie.

Samolot runął do morza.

MARSYLJA. — Na redzie pobliskiego Salins d'Hyeres jeden z samolotów, należących do okrętu awionetki runął podczas ćwiczeń do morza z wysokości 1.000 metrów i zatonął, przyczem 3-ch lotników poniosło śmierć.

Powstańcy chińscy

atakują armję japońską.

LONDYN. Na obszarze wschodniego odcinka kolei wschodnio-chińskiej w okręgu Ninguta wybuchło nowe powstanie nieregularnej armji chińskiej przeciw wojskom japońskim.

Chińczycy w liczbie 10.000 atakują pod wodzą gen. Wantelina stanowiska japońskie pod miastem Tunhua.

Straż przednia Chińczyków oddalona jest o 60 klm. od miasta.

Bunt w obozie pracy w Niemczech

ESSEN. W obozie pracy w Erkenschwick, podlegającym komendzie Stahlhelmu, zbuntował się oddział robotników i zrzuciwszy ubrania wojskowe, wystąpił przeciw kierującym nim podoficerom.

Wobec naprężonej sytuacji kierownictwo obozu zdecydowało się odesłać robotników do domów. Przyczyną buntu było złe jedzenie i rygor wojskowy w obozie.

Z różnych stron

w kilku wierszach.

— Papież przyjął na audjencji Paderewskiego i podarował mu medal pamiątkowy.

— Na polach Elizejskich w Paryżu odsłonięto pomnik Clemenceau.

— Premjer Prystor przyjął delegację „Lewiatana". Omawiano obecną sytuację w przemyśle oraz kwestję zniżki cen na artykuły przemysłu skartelizowanego.

— W związku ze zbliżającem się wznowieniem prac sejmowych wpłynęło do laski marszałkowskiej 9 projektów ustaw rządowych.

— Do Warszawy przybył p. H. Kypers, wydawca „De Maasbode", największego dziennika w Rotterdamie (Holandja).

— Funt angielski, który przez cały dzień utrzymywał się na poziomie 3.27 do 3.27.5, po ogłoszeniu oświadczenia Hoovera spadł do 3.25.5.

— W miejscowości Nissa na Śląsku Opolskim aresztowano hitlerowca Gołombka, jednego z głównych sprawców morderstwa, dokonanego 10-go sierpnia b. r. na robotniku polskim, Piecuchu w Potempie. Aresztowano również drugiego hitlerowca.

— W miasteczku Janowie na Litwie dwaj bandyci dokonali napadu na Bank Ludowy, zranili wystrzałem z rewolweru dyrektora banku, lecz w rabunku przeszkodzili im urzędnicy. Zbiegli taksówką.

— W pobliżu Tyrolu wpadł do przepaści, głębokiej na 50 mtr., samochód, w którym znajdowali się trzej myśliwi. Samochód uległ rozbiciu, myśliwi zostali zabici.

KRONIKA

KALENDARZYK

Sobota 26 listopada. Piotra B, M. i Konrada.

Wschód słońca: o g. 7.11 Zachód 15.33.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z piątku na sobotę: II Aleja, Ostatni Grosz.

W nocy z soboty na niedzielę: St. Rynek, Siedmiu Kamienic.

Wojewódzka akcja walki z bezrobociem. Bawią w Kielcach: Starosta Eustachiewicz, poseł Biluchowski, komisarz Mazur i dyr. Kasy Chorych Matula, przyjmując udział w posiedzeniu komitetu wojewódzkiego do spraw bezrobocia. Komitetowi przewodniczy wojewoda Paciorkowski. Przedmiotem obrad jest podjęcie skutecznej walki z rozszerzającą się klęską bezrobocia.

Kompromis z korzyścią dla konsumentów. Dowiadujemy się, że naskutek nacisku magistratu na właścicieli restauracyj w celu uzyskania cen obiadów w restauracjach częstochowskich, restauracje zrezygnowały z procentów, pobieranych dotychczas od gości za obsługę. Choć więc ceny obiadów pozostaną cennikowo bez zmian, to jednak w istocie ulegną zniżce.

Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet. Zarząd Z. P. O. K. zawiadamia panie członkinie, że w niedzielę dn. 27 b. m. o godz. 10 i pół przed południem odbędzie się zebranie w lokalu przy ul. Aleja II 31 na którem p. senatorka Grunert wygłosi referat i da sprawozdanie z prac sejmowych. Zarząd prosi o liczne przybycie.

KSAWERY DE MONTEPIN. 192

Panna do towarzystwa.

POWIEŚĆ.

— Jutro cały dzień będę w domu, przygotowując obronę—rzekł Filip. — Jeżeli będziesz miał mi co do powiedzenia, znajdziesz mnie z pewnością.

— Bardzo dobrze.

Dwaj młodzi ludzie spędzili z sobą część wieczoru, poczem pożegnali się i powrócili każdy do siebie.

Filip był zakłopotany.

— Dlaczego dotychczas żadnej od mojej matki nie otrzymałem wiadomości?—zapytał siebie. — Co tam się dzieje w Bry sur-Marne? Czy Hieronim nikogo nie widział? Kochanek Gabrjeli prawdopodobnie nie powrócił już więcej? W każdym razie nie może to być Raul. Moja matka, przypuszczając to, myliła się widocznie.

Przyszedłszy na ulicę Assas, pan de Garennes znalazł w skrzynce list od baronowej.

List ten oddany na pocztę w Bry-sur Marne, przyszedł do Paryża ostatnim pociągiem wieczorowym i zawierał odpis wypadków poprzedniej nocy: wystrzał, zemdlenie Gabrjeli, niezręczność Hieronima, dzięki której, człowiek wdzierający się do parku pozostał nieznany.

Kończyła, donosząc, że panna do towarzystwa ma się gorzej.

— Trzeba będzie przyśpieszyć koniec—myślał Filip. — Ten nieznany kochanek jest niebezpieczny i przestrasza mnie. Jeżeli Gabrjela umrze, któż może zaręczyć, że nie będzie przedsiębrał środków, w jaki sposób umarła. Gdybym miał wiadomości od Juljana, działałbym bez obawy, gdyż dla kochanka Gabrjeli, jest ona tylko córką Vendamów... Nie może podejrzewać prawdy.

Filip położył się do łóżka, lecz myśli niemiłe długo mu zasnąć nie pozwalały.

Stan Gabrjeli, jak to pisała baronowa w swym liście do syna, pogorszył się, a nawet stał się niebezpiecznym.

Nie mówiąc już o skutkach trucizny, zadawanej regularnie, przerażające wzruszenie, jakiego doświadczało biedne dziewczę w chwili, kiedy się rozległ wystrzał z fuzji Hieronima, skierowany do Raula, sprowadził w całym jej organizmie ważne komplikacje.

Do wszystkich tych cierpień przyłączał się ciągły niepokój o życie pana de Challins.

— Będzie znowu starał się dostać do parku—myślała.—Aby mnie zobaczyć, narazi się na wszelkie niebezpieczeństwa.

Zwiększające się osłabienie nie dozwalało jej prawie poruszać się, a tem samem nie mogła opuścić łóżka.

Pani de Garennes nie łudziła się co do stanu Gabrjeli, wiedziała doskonale, że katastrofa jest bliską.

——

Raul de Challins, przyszedłszy do pałacu Sprawiedliwości o wpół do jedenastej, zmuszony był oczekiwać kolei, a potem przez długi czas zatrzymano go u sędziego śledczego, zatem i tego dnia również niepodobna mu było pojechać do Bry-sur-Marne.

Lecz ponieważ następnego dnia pan Galtier nie wymagał jego obecności, postanowił odwiedzić ciotkę.

W tym celu wstał wcześnie, ubrał się i pojechał na dworzec Wchodni.

W drodze myślał:

— Mało mnie obchodzi, że moja ciotka nie jest uprzedzoną o mojej wizycie. Może odwiedziny moje nie w porę wypadną, ale o to się nie kłopoczę. Nie mogę żyć dłużej, nie wiedząc, co się dzieje z Gabrjelą.

Cokolwiek po jedenastej zadzwonił do drzwi żelaznej kraty willi.

Pani de Garennes nie wyszła jeszcze ze swego apartamentu.

Kamerdyner oznajmił jej o przybyciu wicehrabiego de Challins.

— Czy sam przyszedł? Mój syn nie towarzyszy mu? — zapytała baronowa.

— Nie, pani.

— To dobrze. Poproś pana de Challins do salonu i powiedz mu, że zaraz będę mu służyła.

Służący wyszedł.

Kończąc ubierać się, pani de Garennes zadawała sobie następujące pytania:

— Po co on przyszedł? Co może mieć do powiedzenia?

Jak tylko ukończyła tualetę, natychmiast zeszła.

Raul zbyt wpojone miał poczucie przyzwoitości, aby wypytywać lokaja o pannę do towarzystwa swej ciotki, lecz przez okno salonu patrzał na ów dodatkowy budynek, w którym znajdował się pokój Gabrjeli i widząc żaluzje na wpół zamknięte, dziwił się i trwożył.

Kiedy weszła do salonu pani de Garennes, szybko do niej się zbliżył.

— Kochana ciotko — rzekł, ściskając ją za ręce,—przebaczysz mi nieprawdaż, żem przyszedł tak rano, nie uprzedziwszy cię? Pragnąłem zobaczyć cię, moja ciotko, możliwie najprędzej, a listowne porozumienie zbytby oddaliło nasze widzenie, o wiele dłużej, aniżelibym tego pragnął.

— Moje kochane dziecko, mam cię zupełnie za wytłumaczonego. Uprzedzona czy nie, zawsze jestem szczęśliwa, widząc ciebie... Więc masz mi coś powiedzieć, tak bardzo dla ciebie interesującego, a tem samem naturalnie i dla mnie?

— Chciałem ci, moja ciotko, opowiedzieć to wszystko, co się stało od dwóch dni w pałacu Sprawiedliwości.

(C. d. n.)

Wykłady w Szkole Murarsko-Ciesielskiej. Kierownictwo szkoły Murarsko-Ciesielskiej cechów murarskiego i ciesielskiego podaje do wiadomości, że wykłady rozpoczynają się w poniedziałek 28 listopada o godz. 17 w Szkole Rzemieślniczo-Przemysłowej (Aleja Wolności 17).

Rejestracja rocznika 1912. W sobotę, 26-go b. m. obowiązani są stawić się do magistratu wszyscy mężczyźni, urodzeni w roku 1912, których nazwiska zaczynają się na literę S od nr. 81 i wzwyż.

Rejestracja odbywa się w wydziale rejestracji wojskowej (III piętro, Nr. 15) w godz. od 8.30 rano do 13.

Zawiadomienie. Niniejszem podaje się do wiadomości wszystkich członków, iż Walne Zebranie Sprawozdawcze Stowarzyszenia zostało naznaczone na dzień 27 listopada b. r. na godzinę 10.30 rano w I-ym terminie, a na godzinę 11 rano w II-im terminie.

Zebranie powyższe odbędzie się w gmachu „Ogniska Obrony Niepodległości ulica Pułaskiego 2, z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie, 2. Wybór prezydjum, 3. Sprawozdanie z działalności za 1931|32 r., 4. Dyskusja nad sprawozdaniami, 5. Wolne wnioski.

Uprasza się wszystkich członków o punktualne przybycie.

Z frontu pracy. Iglarnia, która miała zredukować kilkudziesięciu robotników, poprzestała na zredukowaniu tylko 4 robotników i 3 robotnic. Obecnie praca odbywa się przez 6 dni w tygodniu, przyczem 1 oddział pracuje na 3 zmiany. Zredukowani robotnicy w liczbie 7 zostaną prawdopodobnie z powrotem przyjęci do pracy.

Wielka zabawa taneczna w sali Z.Z.Z. W sobotę, 26 b. m. w lokalu Z. Z. Z. (Katedralna 10) urządza Zw. Metalowców przy Z. Z. Z. wielką zabawę taneczną. Wszelkie imprezy, urządzane w Z. Z. Z. cieszą się zwykle wielkiem powodzeniem, to też i powodzenie tej zabawy jest zapewnione. Wstęp ściśle za zaproszeniami, które otrzymać można w sekretarjacie Z.Z.Z. (Katedralna 10) w godzinach 17 — 21. Strój, oczywiście kryzysowy. Ceny niskie, bo 80 gr. dla pań i zł. dla panów. Początek o godz. 20.30.

Samobójstwo z nędzy. 21-letnia Irena Andrzejewska (Kozia 22), pozbawiona środków do życia, targnęła się na swe życie przez wypicie większej dozy esencji octowej. Przewieziono ją do szpitala, gdzie walczy ze śmiercią. Prawdopodobnie uda się ją utrzymać przy życiu.

Wywiadowca policji uległ nieszczęśliwemu wypadkowi z bronią. Wystrzał rewolwerowy, który rozległ się wczoraj wieczorem w pokoju Nr. 2 hotelu Kupieckiego (Aleja 18) wywołał zrozumiałą konsternację wśród obsługi i gości tego hotelu. Przypuszczano, że zaszedł wypadek samobójstwa. Był to jednak tylko wypadek z bronią, któremu nieszczęśliwie uległ wywiadowca częstochowskiego urzędu śledczego, 25 letni Józef Gołębiowski, który manipulując bronią, wywołał nieoczekiwany wystrzał. Kula, wystrzelona zbliska, raniła go ciężko, tak, że zaszła konieczność przewiezienia rannego do szpitala N. M. Panny. Na miejsce wypadku przybył komisarz Grabowski i kierownik I komisarjatu podkom. Okoński. Stan Gołębiowskiego, jak nas informują, nie budzi obaw.

Dziś, w sobotę uroczysta premjera jubileuszowa w Teatrze Kameralnym.

Znakomity wykonawca „Samuela" — p. Leon Wołłejko przybył już do Częstochowy.

Przygotowania do wielkich uroczystości ku czci Stanisława Wyspiańskiego podjęte przez teatr Kameralny dobiegają końca. Dziś, w piątek przyjeżdża do naszego miasta znakomity artysta teatrów wileńskich, zespołu Reduty, a ostatnio teatru im. J. Słowackiego w Krakowie, p. Leon Wołłejko, jedyny w Polsce odtwórca arcytrudnej postaci Samuela w „Sędziach", którą to postać kreował na scenie wileńskiej Reduty, wywołując zachwyt i entuzjazm prasy i publiczności.

Inscenizacja dyr. Galla, zrywająca z całym dotychczasowym szablonem traktowania dzieł genjusza, z niewolniczem trzymaniem się wskazówek egzemplarzowych, po raz pierwszy odsłania zupełnie dotąd nieznane i niewydobyte światy tajemnej a głębokiej mistyki tragedji, uwypuklając jej plastyczną formę inscenizacyjną i symbolicznem naświetleniem wnętrz. Podniosłość i niesamowitość nastroju, tego jedynego w swoim rodzaju widowiska teatralnego, uwydatni przepiękna ilustracja muzyczna, skomponowana przez znanego kompozytora E. Dziewulskiego. W przedstawieniu bierze udział cały zespół.

Premjera dziś, w sobotę, 26 b. m., o godz. 20.30. Nieliczne, pozostałe bilety są jeszcze do nabycia w Renomie. Ilość miejsc na sali teatru Kameralnego ze względów inscenizacyjnych ściśle ograniczona.

Pod zarzutem wyłudzenia 37 tys. zł.

Aresztowanie przedstawicielki I. K. C. w Częstochowie.

Policja częstochowska aresztowała, naskutek telefonicznego zawiadomienia z wydziału śledczego w Sosnowcu, Helenę Podgórską, właścicielkę biura wydawnictw „Il. Kurjera Codziennego" (Aleja 41), a zarazem będącą współwłaścicielką „Gospody Ludowej", mieszczącej się w tymże domu. Podgórska przewieziona została do Sosnowca i oddana do dyspozycji władz sądowych.

Podobno aresztowanie nastąpiło naskutek licznych zameldowań poszkodowanych osób.

Podgórska, pod pretekstem udziału w zyskach przy sprzedaży gazet i kolportażu dzienników oraz czasopism, wyłudzała pieniądze. Ogólna suma wyłudzeń sięga podobno 37 tysięcy złotych.

Podgórska przed przybyciem do naszego miasta, występowała w szeregu miast prowincjonalnych w lokalach rozrywkowych i kabaretach jako kuplecistka i jazbandzistka, zawsze w stroju męskim. W stroju takim często ukazywała się i na ulicy.

Tryby. Jan Bartelak, lat 40, robotnik garbarni na Zawodziu uległ wczoraj nieszczęśliwemu wypadkowi podczas pracy: tryby maszyny zmiażdżyły mu prawą rękę. Przewieziony został przez pogotowie ratunkowe do szpitala N. M. Panny.

Szajka złodziei pod kluczem. Jak już donosiliśmy, 2 września rb. dokonano kradzieży w mieszkaniu pp. Oskara i Hugo Lorenców (Warszawska 30). Korzystając z nieobecności domowników, złoczyńcy otworzyli drzwi dobranym kluczem i skradli 870 zł. gotówką, brzytwę i papieresnicę. Więcej nie zdążyli już zabrać, słysząc zbliżające się kroki, czmychnęli.

Przeprowadzone przez wydział śledczy dochodzenie ustaliło obecnie, że sprawcami kradzieży są stali mieszkańcy kryminału: Stanisław Radzioch (Krótka 46—47), przebywający obecnie w więzieniu za inne sprawki oraz kempan jego, Piotr Przybył (Warszawska 90). Nadto udział w „wyprawie" brali: Franciszek Czapla (Tartakowa 46), Alfred Miler (Kiedrzyńska 15) i Adolf Szmalec (Kiedrzyńska 15). Z polecenia sędziego śledczego rabusiów osadzono w więzieniu.

Kłusownicy obili i obrabowali wieśniaka. Na polach wsi Rębielice napadło wczoraj dwóch osobników, z których jeden uzbrojony był w fuzję, na mieszkańca wsi Albertów, gm. Lipie, Mikołaja Rychtera. Napastnicy tak niemiłosiernie skatowali Rychtera, że ten padł nieprzytomny na ziemię, poczem zrabowali swej ofierze 15 zł. i zbiegli. Po odzyskaniu przytomności Rychter z trudem dowlókł się na posterunek policji, gdzie o napadzie złożył zameldowanie. Wszczęty niezwłocznie przez policję pościg za bandytami uwieńczony został pomyślnym rezultatem. Rabusie zostali ujęci. Okazali się nimi znani kłusownicy: Bolesław Król i Stefan Drosik.

Znaczna kradzież w fabryce p. Dębskiego. Do fabryki cukrów i czekolady p. Piotra Dębskiego (Piłsudskiego) dostali się złodzieje i skradli różnych czekolad i cukierków, wartości 1053 zł. Złodzieje dostali się przez strych na klatkę schodową, wyważyli następnie drzwi, wiodące do kantoru fabryki, poczem już bez trudności dokonali kradzieży.

Sam sobie winien... P. Andrzej Domagalski, robotnik jednej z tutejszych fabryk, zamiast ulokować swe oszczędności w Komunalnej Kasie Oszczędności, przechowywał je w tylnej kieszeni starej, zniszczonej już marynarki. Niewiedziała o tem, oczywiście, żona, skoro onegdaj marynarkę tę sprzedała handlarzowi starzyzny, który zapłacił za nią grosze. A znajdowało się w marynarce kilkaset złotych. Strata, jak na robotnika wielka, p. Domagalski sam sobie jednak winien.

Szczęście w nieszczęściu. Tabaka Kazimiera i Stanikowa Stanisława ukarane zostały przez Sąd Grodzki 8-miesięcznem więzieniem za kradzież, dokonaną u p. Jana Sobockiego, (Kazimierza 3 b), wykładowcy w miejscowej szkole rzemieślniczej. Skazane kradzieży dokonały przy współudziale dwu złodziejaszków, obecnie przebywających w więzieniu wojskowym jako strzelcy 27 pp.

Do mieszkania dostali się przez okno po wybiciu szyb i splądrowawszy szafy, zrabowali garderobę wartości 1000 złotych. Policja jednak szybko wpadła na trop złodziejski i zdołała łup odebrać.

P Sobocki ma specjalne szczęście w nieszczęściu: poraz trzeci jest okradany i zawsze odzyskuje skradzione mienie.

Bielizna, rowery, koła, lampki. To nie reklama firm krajowych ni zagranicznych —to lista wyczynów złodziejskich.

Bieliznę skradziono p. Józefowi Gajdzie (św. Jadwigi 68) i p. Koszurze Kazimierze (Jasnogórska 12).

Rower skradziono p. Kosmulskiemu Marjanowi (Mickiewicza 22) z przed sklepu „Jedności" przy ul. Wrzosowej.

Lampki karbidowe, wartości 8 zł. — p. Sączkowi Janowi (Spadzista 32).

2 koła od wozu — p. Podgórskiemu Ludwikowi (Stradom). Wartość 40 złotych.

Nie brać tego do ust.

Czy papieros podniesiony z ziemi może być smaczny? Owszem, może. Czy papieros znaleziony w śmietniku może zawierać dobrą mieszankę tytoniu? Owszem, może? Ale czy człowiek kulturalny poważy się wziąć do ust takie paskudztwo? Chyba nie!

Jednak olbrzymia ilość palaczy kupuje papierosy od przekupniów, przynoszących je do domu i wyrabiających te papierosy. Gdyby palacze mogli obejrzeć te spelunki, w których te ładnie ułożone w pudełku papierosy są wyrabiane i obejrzeć ręce, przez które kilkakrotnie przechodzą ustniki takich papierosów, przekonaliby się niezawodnie, że nie są one czystsze (przynajmniej w znaczeniu bakterjologicznem) od papierosów z podłogi lub ze śmietnika.

Wychodząc więc nawet z założenia, że papierosy nielegalnego pochodzenia mogą w wielu wypadkach trafiać do smaku poszczególnym palaczom, i pomijając nawet straty jakie skarb ponosi na rozpowszechnionym procederze nielegalnej produkcji, zastrzeżonej dla monopolu tytoniowego, już sam fakt brania do ust papierosa z brudnych rąk „fabrykantów" z pod ciemnej gwiazdy, powinien chyba obrzydzić palaczom tego rodzaju rozkosze. R. D.

Gorący uczynek. Stefan Mazurkiewicz, jak opiewa komunikat policyjny, przyłapany został na gorącym uczynku kradzieży pieniędzy ze składu rolniczego przy ul. Narutowicza 1.

Siedzą. Cech Jan i Janczarek Walenty obaj bez stałego adresu przy chwyceni zostali na kradzieży bielizny i skrzypiec ze strychu domu przy ul. Dąbrowskiego 17. Siedzą.

Za kradzież. Grabara Józef i Henryk oraz Gołębiowski Stanisław mieszkańcy Kawodrzy osadzeni zostali w areszcie za kradzież węgla z pociągu towarowego i za opór władzy, stawiany podczas doprowadzania ich do komisarjatu.

Nadesłane.

Do czego doprowadzono „Jedność".

Każdego dnia rano z obowiązku przywykłam chodzić do sklepu „Jedności" po mleko dla dzieci, które było zawsze bardzo dobre i niejednokrotnie tańsze, niż gdzieindziej. Przy mleku kupowałam chleb, bułki i inne artykuły, do codziennego użytku mi potrzebne.

Jakże przykro mi dziś, że tego mleka niema i ja zmuszona jestem po tylu latach chodzić i szukać go po wszystkich okolicznych sklepach, które w dodatku mleko sprzedają niechętnie, a jeżeli już sprzedają, to żądają by i inne czynić zakupy.

Kiedy się spotkałam z członkiem z ul. Małej i skarżąc się na brak artykułów pierwszej potrzeby w sklepach, o dziwo, co się dowiedziałam, że do nich także przynieśli do sklepu na 500 członków 2 kg. słoniny, którą sklepowa dzieliła po 20 grm. to już do tego doszło, że z braku gotówki w sklepach półki świecą pustkami.

Członkowie! tak być nie może i stan obecny w naszej „Jedności" zmienić się musi. My gospodynie też mamy coś do powiedzenia na zebraniu niedzielnem. Jak jedna powinniśmy tam pójść i zadokumentować, że ta dzisiejsza Rada jest zła i ją koniecznie trzeba usunąć.

„Jedność", która oddawała nam du że usługi, musi istnieć.

W. Wesołowska.

Wyzwolenie.

W dwudziestopięciolecie zgonu Stanisława Wyspiańskiego powinniśmy zastanowić się, o ile wskazania poety znalazły posłuch w narodzie. Wprawdzie możemy powiedzieć, że okres lat 25-ciu jest zbyt krótki, aby wystarczył na przekształcenie duszy narodowej, ale zasadniczo sprawa przedstawia się odmiennie, ponieważ żyjemy w Ojczyźnie wolnej.

Czasy emigracji i czasy niewoli minęły, a w perspektywie lat rysuje się wyraziście postać Słowackiego, smagająca bez litości naród przyziemny, jakim byliśmy w owych czasach. Występuje przeciw narodowi w imię prawdy, piętnując fałsz i ograniczoność poglądu na życie, — piętnuje ubóstwo duchowe, prowadzące do śmierci moralnej, — apoteozując natomiast czyn twórczy, którego wyrazem ostatecznym zostanie: dobro społeczeństwa. Dlatego też śmiało głosi w „Testamencie":

„...zostanie po mnie ta siła fatalna,
Co mi żywemu na nic... tylko czoło zdobi;
Lecz po śmierci was będzie gniotła niewidzialna,
Aż was, zjadacze chleba — w aniołów przerobi." —

Jeszcze silniej wystąpi przeciw narodowi Cyprjan Norwid, piętnując w sposób dosadny fałsz i pochlebstwo. Stwierdza to list poety z czerwca 1871 roku, w którym pisze:

„...wiadomo jest pani, iż na żadne poparcie od Rodaków liczyć nikt nic nie może **raz** dla tego, że wszystkie Lackie na „ski" nazwiska od lat stu pod wszystkiemi chorągwiami od Chrystusowej aż do Belzebubowej z równym służąc zapałem, utraciły poczucie publicznych obyczajności — drugi **raz** dla tego, że ci co stosunki, składki, ułatwienia i możliwości socjalne skarbią, są tylko czynnymi i przytomnymi wtedy, kiedy niema szturmów, głodów, plag i kiedy męczeńskich wieńców nie rozdaje ręka ogromna... za czasów pogody przeto przytomnymi bywając, słusznie, iż bez pogodnych warunków pojmować i obowiązków dzielić nie są w stanie. — ...Całość albowiem powietrza moralnego będąc ZAKŁAMANA I ZAŁGANA czyni, że, najzacniejsze osobniki, które modlą się i wzdychają solennie, kłamią przytem i są zupełnymi łgarzami bezczelnie i mizernie. Każdy przecież widział tych obywateli, chodzących z fajkami zapalonemi i z kapciuchami muzułmańskiemi u guzików, a chodzących po cmentarzach wokoło kościołów, jeśli dla nich nabożeństwo było za długie i czekających z dymem przez nos pędzonym aż albo nabożeństwo do Przedwiecznego, albo fajka ich tytuniem nałożona się skończy??... A tak to chwaląc Przedwiecznego wydawali oni córki swe za takich samych pochlebników płaskich i ludzi zręcznych, którzy, widząc bluźnierstwo Bogu i ludziom pełnione, kłaniali się im i kilku miedzianym groszom. Ci, mówię, i grzeczni i nikczemni!!

— I kiedy ich cynizm i ich niewiara ZUŻYŁY SIĘ — kiedy córki ich poszły za subtelniejszych od nich kłamców — którzy już nie tak widocznie na cmentarzach wokół kościołków nudzą się zbyt dla nich długą Adoracją Sakramentu i kiedy można było tylko powiedzieć, że u nas są „ultamontany i postępowi" — wtedy... najlepiej jest utęskniać, że w nas wszystko jest zmarłe i spopielone. — A jużci, że nie może być inaczej!! Zmarłe: bo TRUP JEST TRUP, a spopielone — bo POPIÓŁ JEST POPIÓŁ...

sługa życzliwy C. NORWID.

Kilka zakatarzonych panien służących i kilku lokajów i trochę najemnej czeladzi może inaczej utrzymywać, ale cóż to pomoże? kiedy przedewszystkiem prawda prawdą jest. Można jak chcieć ją wykręcić i doprowadzić do wzniosłości kolorów, ale ona zawsze sobą zostanie."

Wielką naprawdę czcią trzeba otaczać tych synów Ojczyzny, którzy mają odwagę męską wytknięcia wad narodowi. Dzieje się zwykle inaczej: są potępiani, ale tylko do czasu. Tak było z postacią świetlaną księdza Skargi, ten sam los spotkał Słowackiego, a szczególnie boleśnie dotknął Norwida, który chwile ostatnie życia spędził w przytuliskach. Przykrości jednak za życia — wynagrodziła niewypowiedzianie sława pośmiertna.

Mając za sobą takich szermierzy idei sprawiedliwości, — mógł Wyspiański przypuścić szturm nowy na twierdzę zacofania polskiego. Rydel, Tetmajer i On — są zwiastunami odrodzenia duchowego. Nie dziwne przeto, że twórczość poetycka Wyspiańskiego zatarga trzewiami narodu strasznie, aby ocknął się wreszcie i żył. Stan społeczeństwa naszego przedstawi więc poeta najprawdziwej w „Wyzwoleniu", ale przedstawi tak, aby o ironjo! naród mógł jednocześnie bawić się, gdyż tak chce Muza. Zabawa jednak mniej miła, skoro w zapowiedzi jej brzmi ostrzeżenie:

„Tragiczną będzie nasza gra:
skarżeniem, chłostą i spowiedzią.
Wyzwolin ten doczeka się dnia
kto własną wolą wyzwolony!!"

Rozgrywa się dramat: W akcji bierze udział naród, reprezentowany najpoważniejszemi grupami społeczeństwa, począwszy od karmazyna, skończywszy na rodzinie. I cóż okazuje naród w chwilach ważkich życia? Nicość myśli, zawartą w pustce słów. Słowa więc zastępują czyn twórczy! Występuje przeciw temu Konrad—kiedy „wskazuje palcem hołotę":

„Wy chcecie żyć i nie ma podłości, którejbyście do ręki nie wzięli i nie przyswoili sercu. Wy chcecie żyć i już trawicie błoto i brud i już was nie zadusza zgnilizna i jad; ale jadem i zgnilizną nazywacie wiew świeży od pól i łąk i lasów. Wy chcecie żyć i plwać na wszystką rękę, która was i podłość waszą odsłania... która was odgaduje!! kłamcy!!!

Kiedy wreszcie usłyszy Konrad pytanie Maski 10, co zamierza czynić, odpowie: „A! Pytasz mi się nareszcie, co mam czynić?... O radości... Ja słyszę to pytanie: **Co mam czynić?** — Ja, który tylko wciąż słyszałem: „co myślisz" — ... Mam spełnić przeznaczenie ich i moje... Wziąć ten święty ogień i dać... Tym, którzy czekają... Na ogień...

Nie człowieka czekają, ani tego, który ogień poniesie, ale ognia, żaru! Z chwilą dopiero zdania sobie sprawy z wartości czynu twórczego — zacznie Konrad — Wyzwolenie dążyć do wskrzeszenia Polski rzeczywistej, ale w gronie osób wybranych, ponieważ całość narodu nie odpowiada warunkom pracy istotnej, skoro nie może zrozumieć głoszenia haseł wielkich, dopatrując się w nich tylko—mrzonek. A czyż mrzonką może być taki czyn, jak tworzenie państwa? To też musi nastąpić selekcja grup społecznych na scenie. Jedne ustępują ze sceny narodowej,—inne—dostosowują się do zmienionych warunków, widząc przewagę czynu nad pustką słów. Koncepcja wielka i zarazem aktualna przez długie lata.

Na tem polega wartość „Wyzwolenia". Jeśli uwagi, zawarte w „Wyzwoleniu" Wyspiańskiego, stale mieć będziemy w pamięci, to możemy być przekonani, że współpraca nasza w upodstawowaniu bytu niepodległego wyda owoce piękne.

Zaszczytem jest pracować w Polsce i dla Polski na tych odcinkach, które tak realnie ujmuje Żeromski w „Róży": dążyć do oświaty wsi, ponieważ tylko wtedy zniknie wiejskie niechlujstwo, choroby, głupota i przesady, — natomiast udoskonali się uprawa ról, a życie wiejskie potoczy się nową drogą; wytężyć wszystkie siły, aby dwór pański i chata wiejska przeniknęły się życiem wzajemnem dla dobra Ojczyzny; wytrzebić z dusz — polskie zmartwienie odwieczne, a tchnąć w naród wolę czynu, rządzoną myślą rozsądną; usunąć z narodu pojętą fałszywie chłopskość i pańskość, a stać się społeczeństwem prawdziwie nowoczesnem; przeprowadzić budowę doskonałą dróg w Polsce; osuszyć błota podlaskie; wybudować tysiące szkół i wykształcić tysiące nauczycieli; zorganizować społeczeństwo pod względem handlowo-przemysłowym; „zbudować z nowoczesnych przedsięwzięć — niepodległość wewnętrzną narodu"; hasłem tem ożywić sztukę nowoczesną, przeniknąć wszelkie trudy polskie i wwiercić te hasła w dusze polskie; w związku z ideą naczelną niepodległości wewnętrznej — należy urobić sobie ręce po łokcie, aby ujrzeć „naród nowy, spojony, nierozerwalny, olbrzymi", o który rozbiją się wszelkie zakusy wrogów naszych. Ideę przeto bohaterstwa krzewić należy od Karpat po Bałtyk; ideę braterstwa ofiarnego rozsiewać na ziemiach, po których kroczyła niedawno stopa moskiewska, pruska i austrjacka; stworzyć nową mowę polską w miastach Ojczyzny, dostosowaną do warunków zmienionego życia; wydobyć skarby, ukryte we wnętrzach Ziemi-Matki; sprzedawać narodowi towar, wyprodukowany w Polsce — i, wreszcie, uprawiać nieużytki, — ale przytem pamiętać o pielęgnowaniu wszechstronnych przejawów sztuki, będącej stwierdzianem stałego rozwoju kultury polskiej. Wszystko to wykona się, kiedy miłość męska ogarnie trzy dzielnice nasze. — Jeśli ponadto opaszemy kraj „wytężonemi ramionami młodych synów Polski nowej", — to poczujemy z pewnością, jaka jest i czem jest potęga Ojczyzny!

Rozumiemy doskonale, że poglądy Wyspiańskiego i Żeromskiego są identyczne oraz uzupełniające się, a usiłowania reformatorskie Polski dzisiejszej są potwierdzeniem najwspanialszem ucieleśnienia tych idei.

Każdy z nas rozumie równie dobrze, że pracować w Polsce zmartwychwstałej trzeba, bowiem przywileju na **czyn twórczy** nie mogą mieć wyłącznie **Genjusze Narodowi.**

Józef Mikołajtis.

Z KRAJU.

Krwawy napad na ambulans pocztowy

Bandyci zamordowali 3 osoby i zrabowali pieniądze.

Na szosie między Wyszmontowem i Ożarowem, pow. opatowskiego, dokonali bandyci wieczorem napadu na ambulans pocztowy. Dopiero rano przejeżdżający szosą wieśniacy dokonali strasznego odkrycia. Na szosie stał otwarty i splądrowany wóz pocztowy, obok leżały trupy trzech ludzi. Zawiadomiona policja woj. kieleckiego wszczęła dochodzenie. Na miejsce zbrodni zjechał prokurator i sędzia śledczy. Według wyników pierwiastkowego dochodzenia ofiarami zbrodni padli: woźnica Marczyk, pocztyljon Potocki, oraz handlarz z Radomia Kupferblum, którego widocznie pocztowcy zabrali ze sobą po drodze na wóz.

Ambulans wyruszył ubiegłego wieczoru do stacji kolejowej Jasice.

Napadu dokonano pomiędzy godz. 9-tą a 10-tą wiecz. Bandyci ukryli się widocznie w zasadzce i znienacka zasypali wóz strzałami rewolwerowemi. Świadczy o tem fakt, że przy trupie pocztyljona Potockiego znaleziono nabity i niewystrzelony rewolwer. Potocki nie miał już czasu zrobić użytku z broni.

Łupem bandytów padło 4.220 zł. Po dokonaniu krwawej zbrodni bandyci zbiegli w niewiadomym kierunku. Zarządzony został energiczny pościg na terenie kilku powiatów wojew. kieleckiego i warszawskiego, który wkrótce zapewne doprowadzi do ujęcia zbrodniarzy.

Z zemsy za odmowę noclegu.

We wsi Augustynów, gminy Grzybki, powiatu tureckiego, wybuchł pożar w zagrodzie Józefa Pankiewicza. Ogień powstał w nocy, w czasie gdy mieszkańcy zagrody pogrążeni byli we śnie i rozszerzając się w błyskawicznem tempie, objął wszystkie budynki zagrody Pankiewicza oraz sąsiednich 2-ch zagród.

Mimo ratunku wszystkie budynki spłonęły doszczętnie. Straty obliczone na 30.000 zł.

Dochodzenie policyjne ustaliło, że pożar powstał wskutek zbrodniczego podpalenia.

Wieczorem dnia poprzedniego w zagrodzie Pankiewicza bawiła jakaś młoda żebraczka, która chciała, by ją przenocowano, a gdy odmówiono jej, odchodząc, groziła zemstą.

Energiczne poszukiwania doprowadziły do ujęcia żebraczki, którą okazała się 21-letnia Anna Blada, ze wsi Bugaj pod Piotrkowem.

Przyznała się do podpalenia zagród, wyjaśniając, że uczyniła to przez zemstę za odmowę noclegu.

Zbrodniczą żebraczkę osadzono w więzieniu.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

WARSZAWA 26 listopada.

11.40 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej.
11.50 Kom. Gł. Wojsk. Stacji. Met. dla komunikacji lotniczej.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. hejnał z Krakowa.
12.05 Program na dz. bież.
12.10 Płyty gramofonowe.
13.10 Urzęd. komun. P. I. M.
13.15 Poranek szkolny ze Lwowa.
15.40 Komunikat gospodarczy.
15.50 Wiad. wojskowe i strzeleckie.
16.00 Słuchowisko dla dzieci starszych.
16.25 Płyty gramofonowe.
16.40 Odczyt ze Lwowa.
17.00 Płyty gramofonowe.
17.40 Odczyt aktualny
17.55 Program na dz. następny.
18.00 Muzyka taneczna.
19.00 Rozmaitości.
19.20 „Wiadomości ogrodnicze".
19.30 „Na widnokręgu".
19.45 Prasowy Dziennik Radjowy.
20.00 Transmisja z Amsterdamn.
23.10 „Brydżomanje i brydżotragedje".
23.25 Urzęd. kom. P. I. M. i komunikat policyjny.
23.30 Muzyka taneczna.

KATOWICE 26 listopada.

11.40 Codz. Przegl. Pras. Polsk. z Warsz. i komunikat meteor. z Warszawy.
11.58 Sygnał czasu z Warsz., hejnał z Krak.
12.10 Płyty gramofonowe.
13.05 Komunikat gospodarczy.
13.10 Kom. meteor. z Warszawy.
13.15 Poranek szkolny ze Lwowa.
15.40 Transmisja z Warszawy.
16.25 Intermezzo muzyczne.
16.40 Odczyt ze Lwowa.
17.00 Skrzynka pocztowa dla dzieci.
17.25 Intermezzo muzyczne.
17.40 Odczyt z Warszawy.
17.55 Program na dzień następny.
18.00 Muzyka lekka i taneczna z Warsz.
19.00 „Maszyna do wnioskowania".
19.20 Rozmaitości.
19.30 Transmisja z Warszawy.
22.00 Program na dzień następny.
22.05 Transmisja z Warszawy.
23.00 Płyty gramofonowe.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Wolnicki. Wydawca: Spółdzielnia Drukarsko-Wydawnicza „PRASA" w Częstochowie.
Druk. ks. Święcki, ul. Najśw. Marj. Panny Nr. 63. Tel. 30 i 7-99